



BIULETYN LUBUSKIEJ OKRĘGOWEJ
IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA



KWARTALNIK: nr 1/2019 (23)
ISSN2353-3242

Młodzi w budownictwie



Inżynier wielu pasji

inż. Piotr Matczak

Lubuska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

ul. Podmiejska Boczna 12a

fax. 95 720 77 17 e-mail: lbs@lbs.piib.org.pl

Dział Członkowski (sprawy członkowskie): 95 720 15 38; 95 720 66 41

Okręgowa Komisja Kwalifikacyjna (uprawnienia budowlane): 95 736 47 17

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej: 95 736 47 17

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny: 95 736 47 17

biuro czynne: we wtorki w godzinach 7.00 – 17.00, w piątki 7.00 – 13.00,

w pozostałe dni tygodnia 7.00 – 15.00



źródło: NOT

Placówka Terenowa w Zielonej Górze:

Aleja Niepodległości 22

65-722 Zielona Góra

tel. 68 322 96 24

biuro czynne: wtorek i czwartek w godzinach 12:00 - 16:00

Punkt kontaktowy – Żary

ul. Żagańska 18, 68-200 Żary

dane kontaktowe:

p. Rajmund Czerwonajcio tel. 68 374 25 37

w godzinach 9.00 – 14.00 od poniedziałku do piątku

tel. 606 123 045 w godzinach 9.00 – 15.00, a w sprawach pilnych w godzinach 15.00 – 20.00 od poniedziałku do piątku

adres mailowy: zakogbudrc@gmail.com

kontakt osobisty możliwy tylko po wcześniejszym

telefonicznym umówieniu się

Punkt kontaktowy – Nowa Sól

SERAFIŃSCY Biuro Projektów i Realizacji Inwestycji

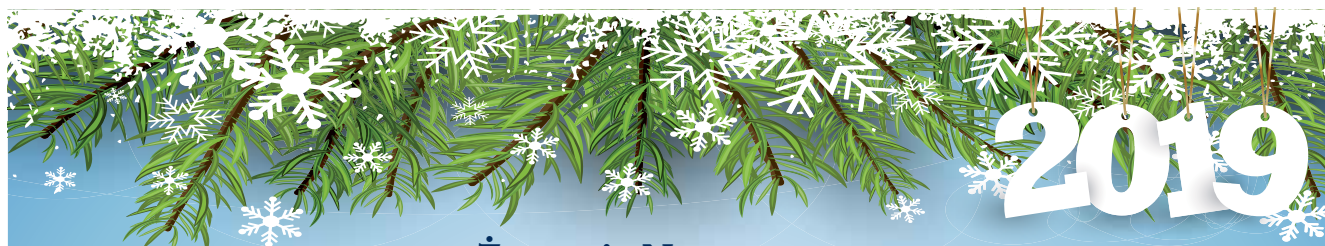
67-100 Nowa Sól, ul. Portowa 4

dane kontaktowe:

p. Stanisław Serafiński

tel. 601 768 360

adres mailowy: biuro@serafinscy.com



Życzenia Noworoczne

Niech nowy 2019 rok będzie czasem, w którym spojrzysz się inaczej, może nieco mniej ostro na wszystkich wokół, a zwłaszcza swoich bliskich. Niech będzie korzystny zarówno pod względem prywatnym, jak i zawodowym, dając szansę na spełnienie marzeń, które od dawna kurczą się na którejś z półek wyobraźni, a także dorzuci garść nowych, bo spełnianie ich nadaje sens naszemu życiu.

Sił i wytrwałości w dążeniu do zamierzonych celów oraz w pokonywaniu napotykanym przeciwności. Podejmowania trafnych decyzji w trudnych sytuacjach. Sukcesów i spełnienia na wszystkich płaszczyznach życia.

Wielu okazji do uśmiechu i radości oraz spokoju ducha. Nade wszystko dobrego zdrowia.

Wszystkiego najlepszego na te nadchodzące miesiące wszystkim Członkom naszej Izby i ich Rodzinom życzy Rada Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa.

W numerze

- 4-7 Inwestycje**
Pałac w Zatoniu.
Jak budowniczcy ratowali ruiny?
- 8 Młodzi w budownictwie**
Człowiek wielu zainteresowań budowlanych
- 9 Samorząd zawodowy**
List otwarty do Koleżanek i Kolegów Inżynierów Budownictwa
- 10-11 Samorząd zawodowy**
Projektowane zmiany – za i przeciw
- 12-14 Inwestycje**
Radioterapia. Od piwnicy aż po dach
- 15-16 Porady**
Odpowiedzialność inżyniera budownictwa
- 17 Inżynier po godzinach**
Przepis na obfity potów
- 18 Z życia Izby**
Kalendarium LOIIB.
Wydarzenia: wrzesień – grudzień 2018
- 19 Harmonogram szkoleń na rok 2019**
– I półrocze
- 20 Fotorelacja**
Nowa siedziba LOIIB

Koleżanki i Koledzy

Nowy Rok jest czasem początku. Zaczynamy wszystko od nowa. To, co stare, minęło, zostając za nami wraz z dwunastym wybiciem gongu zegara. Ale jest to również czas refleksji i podsumowań, zarówno prywatnych, jak i zawodowych. Poprzednią kadencję podsumowaliśmy na ubiegłorocznym zjeździe sprawozdawczo-wyborczym LOIIB i na Zjeździe Krajowym PIIB. Przez ostatnie ponad pół roku nowa Rada i jej organy aktywnie działają w sprawach naszych członków. Zmieniliśmy lokalizację siedziby naszej Izby, do której serdecznie zapraszam. Za nami jesienna sesja egzaminacyjna, która po raz pierwszy odbyła się w Zielonej Górze, w gościnnych progach Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jej organizacja uzyskała bardzo wysoką ocenę Krajowej Komisji Egzaminacyjnej. Uprawnienia budowlane uzyskało kolejne 60 osób. W Kalendarium opisujemy również inne wydarzenia z ostatnich trzech miesięcy, których – podobnie jak w poprzednich kwartalach – odbyło się w naszej Izbie wiele. Aktywnie pracują wszystkie komisje naszej Rady oraz nasi przedstawiciele w organach krajowych Izby. Za ich duży wkład – społecznej przeciw pracy – składam gorące podziękowanie.



Zaczynamy nowy rok pracy i nadziei. Szkolenia, działalność integracyjna, w tym także samopomoc koleżeńska, dbałość o wspólny majątek, pilnowanie spraw członkowskich – to ciągła działalność naszej Izby, nad której dobrą organizacją intensywnie pracujemy, a która prowadzona jest z myślą o Was i dla Was, drodzy członkowie Izby. Wraz ze wszystkimi członkami Izby oczekujemy na zmniejszenie bezrobocia w branży. W znaczącym stopniu dotyczy ono inżynierów i techników, a nawet wykwalifikowanych robotników, których wielu wyjechało za granicę.

I wreszcie, nie sposób nie zwrócić uwagi na aktualnie trwającą dyskusję dotyczącą proponowanych przez Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju zmian w naszej ustawie samorządowej, w której aktywnie uczestniczy również nasze środowisko. Jak wiadomo, resort nadzorujący budownictwo opracował i przekazał do opiniowania projekty dwóch ustaw o architektach i o inżynierach budownictwa, mające zastąpić dotychczasową ustawę o zawodach architekta i inżyniera budownictwa – naszą wspólną ustawę samorządową. Moim zdaniem, obowiązujące wciąż regulacje prawne dotyczące budownictwa, w tym, m.in.: wykonywania samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie, samorządu zawodowego architektów i inżynierów budownictwa, pozwalają inwestorom i pozostałym uczestnikom procesu inwestycyjnego na niepozabawione trudności, ale skuteczne osiąganie zamierzonych celów. Na skutek działań prowadzonych przez PIIB, z uwzględnieniem merytorycznych uwag wnoszonych gremialnie przez członków Izby, w dniu 12 grudnia 2018r. odbyło się posiedzenie senackiej Komisji Ustawodawczej, w której uczestniczyli przedstawiciele PIIB. Podczas tego posiedzenia senatorowie przeważającą większością głosów zdecydowali o podjęciu inicjatywy ustawodawczej polegającej na przygotowaniu projektu ustawy WYŁĄCZNIE w zakresie wynikającym z orzeczenia TK z 7 lutego 2018r. (sygn. akt: K 39/15). Przypomnę, że zgodnie z tym orzeczeniem od 13 lutego 2019r., bez wprowadzenia zmian w Prawie Budowlanym, obie izby nie będą mogły nadawać nowych uprawnień budowlanych. Decyzja senatorów jest zgodna z postulatami naszej Izby, ale zachęcam do dalszego podpisywania petycji do Ministra Inwestycji i Rozwoju w sprawach obrony naszego zawodu ([link: https://www.citizengo.org/pl/166734](https://www.citizengo.org/pl/166734)). Kończąc, pragnę tą drogą podziękować wszystkim, którzy swoją pracą wspierali mnie we wszystkich działaniach, zarówno członkom Rady i organów LOIIB, jak i członkom komisji problemowych oraz pracownikom biura, życząc wszelkiej pomyślności i licząc na dalszą, dobrą współpracę.

Ewa Bosy, Przewodnicząca Rady LOIIB

Biuletyn Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa

Wydawca: Lubuska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa, ul. Kazimierza Wielkiego 10, 66-400 Gorzów Wielkopolski, fax. (95) 720-77-17,

E-mail: lbs@lbs.piib.org.pl

Redaktor naczelny: Adam Oziewicz

Projekt i przygotowanie DTP: Robert Nowicki, www.nowik@nowik.net.pl, tel. kom. 608 329 993

Autorzy: dr inż. Ewa Bosy – Przewodnicząca Okręgowej Rady LOIIB, inż. Mirosław Gruszecki, inż. Elwira Kramm, Maria Tomaszewska-Pestka

Korekta: Michał Stupczyński

Nakład: 3 000 egzemplarzy

Publikowane w Biuletynie LOIIB artykuły prezentują stanowiska, opinie i poglądy ich autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Przedruki i wykorzystywanie opublikowanych materiałów,

mogą odbywać się wyłącznie za zgodą Redakcji.

Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Pałac w Zatoniu.

Jak budowniczcy ratowali ruiny?

Jeszcze wiosną obiekt niedostępny, a od połowy października jest niekwestionowaną atrakcją dla zielonogórzan i przyjezdnych. Ruiny pałacu w Zatoniu – 10 kilometrów na południe od centrum Zielonej Góry – już absolutnie bezpieczne. Co warto wiedzieć o sfinalizowanej jesienią inwestycji?

Prace budowlane już zakończone, ale przypomnijmy, przedmiotem zamówienia było wykonanie zabezpieczenia murów pałacu i komina wolnostojącego w zabytkowym parku w Zielonej Górze – Zatoniu wraz z wykonaniem iluminacji murów pałacu w ramach zadania: „Zachowanie i wykorzystanie historycznych krajobrazów parkowych w Branitz i Zatoniu”. Inwestycja miała współfinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) w ramach Programu Współpracy Interreg Va Brandenburgia - Polska 2014 – 2020. Projekt wykonała Pracownia „Renowacja” – projektant mgr inż. architekt Dorota Krupka. Wykonawcą prac był Zakład Remontowo-Budowlany Maciej Jakuboszczak (umowa z 11 maja 2018 roku) – wartość wynagrodzenia: 5 550 000,00 zł brutto, termin zakończenia zadania: 18 października 2018 roku.

Ekspertyza

Przed pracami zabezpieczającymi w obiekcie przeprowadzono ekspertyzę techniczną.

Specjaliści ocenili, że przyczyną niszczenia murów i nadproży było długotrwałe, destrukcyjne działanie warunków atmosferycznych – deszczu, wiatru, mrozu oraz szkodliwych substancji związanych z zanieczyszczeniem środowiska. Przez wyptukane spoiny woda dostawała się do wnętrza murów, wyptukiwała zaprawy i powodowała dalsze zniszczenia. Przyczyną degradacji obiektu był też wysoki



Elewacja od strony oranżerii – 1972 rok



Elewacja – stan w 1959 roku

poziom wód gruntowych oraz brak izolacji, w rezultacie doprowadziły do zawilgocenia ścian przez kapilarne podciąganie wilgoci i dekapitalizacji murów w przyziemiu. Do zniszczeń przyczyniły się również rośliny rosnące na murach – drzewa, krzewy i pnącza, ale też osoby postronne, które rozbięły mury. W ekspertyzie technicznej specjaliści podkreślali, że brak zabezpieczenia może prowadzić do zawalenia kolejnych sklepień murów i w konsekwencji zniszczenie obiektu. Stan techniczny murów i nadproży jeszcze przed pracami zabezpieczającymi – poluzowane cegły, osłabione nadproża, szczególnie na ostatniej kondygnacji, brak miejscami połączenia murów poprzecznych z podłużnymi, liczne ubytki w murach o znacznych powierzchniach – mógł w każdej chwili doprowadzić do zawalenia murów i bezpośredniego zagrożenia osób przebywających w pobliżu i na terenie obiektu.

Dlatego autorzy ekspertyzy bezwzględnie zalecili dla pałacu i oranżerii m.in. ogrodzenie terenu na czas prac zabezpieczających, usunięcie z murów drzewek, krzewów i pnączy, zabezpieczenie murów przyziemia do poziomu min. 2,0 m środkiem chemicznym przeciw porostom, częściowe usunięcie gruzu pod nadzorem konserwatorskim, wyrównanie podłoża, zbadanie składu i wytrzymałości istniejącej zaprawy, tynku i cegły, wzmoc-

nienie murów przez częściowe zamurowanie otworów, uzupełnienie ubytków murów i filarów, częściowe zamurowanie otworów okien przyziemia i pierwszego piętra – do poziomu dawnych parapetów, wzmocnienie struktury murów i nadproży płaskich za pomocą wklejania systemowych prętów stalowych, wzmocnienie nadproży łukowych, usunięcie luźnych warstw murów i przemurowanie, przemurowanie korony murów i uzupełnienie brakujących ścian w poziomie drugiej kondygnacji z połączeniem ścian poprzecznych



Fotografie z 1972 roku



Oranżeria – 1972 rok

ze ścianami zewnętrznymi i zabezpieczenie korony, wzmocnienie mocowania herbu stalowymi cięgnami, demontaż zniszczonej obróbki blacharskiej gzymsu i wykonanie nowej, zabezpieczenie splekanych kolumn kamiennych i belek balkonów, zabezpieczenie balkonów przed dalszym zawilgoceniem, zabezpieczenie zniszczonego komina, wykonanie dodatkowych wzmocnień i obejm, zabezpieczenie korony murów oranżerii przez przemurowanie korony, z odtworzeniem linii tympanonu, zamurowanie wtórnych otworów i ubytków w ścianach. Ponadto podczas prac zabezpieczających, wykorzystując dostęp z poziomu rusztowań do wszystkich poziomów murów, należało jednocześnie prowadzić badania konserwatorskie, zbadać skład tynku i zaprawy oraz wytrzymałość cegieł.

W uzupełnieniu najważniejsze dane historyczne – budowę barokowej rezydencji ukończono w 1689 roku. Powstała na rzucie prostokąta jako murowana, dwukondygnacyjna, nakryta wysokim czterospadowym dachem. W 1840 roku pałac przybudowano – wtedy otrzymał klasycystyczną formę zewnętrzną, dach zastąpiono trzecią kondygnacją, zwieńczoną szerokim gzymsem i attyką. Pod częścią budynku znajdowała się piwnica, obecnie zagruzowana i niedostępna. Oranżeria została dobudowana około 1840 roku. Cały zespół został spalony w roku 1945 i pozostaje w trwałej ruinie. Obiekt wpisany jest do rejestru zabytków i podlega ochronie konserwatorskiej.



Ratowanie ruin

Przedmiotem inwestycji było wykonanie prac zabezpieczających mury pałacu i oranżerii na terenie zabytkowego parku w Zielonej Górze – Zatoniu przed dalszym zniszczeniem i degradacją. Zgodnie z zaleceniami ekspertyzy technicznej wykonawca oczyścił obiekt z gruzu, zamurował ubytki we wszystkich murach, usunął poluzowane cegły, przemurował korony murów, póltek i uskoków, wzmocnił mury i nadproża.

Zakres robót imponujący – wykonawca prowadził prace budowlane, umożliwiając zarazem badania konserwatorskie, szczególnie dokładnie analizowano pozostałości tynków oraz wymalowań w pomieszczeniu nr 9. Jeszcze przed przystąpieniem do zadań budowlanych opracowano program badań konserwatorskich. Chodziło o ocenę stanu murów, tynków i zapraw. Właśnie dlatego przeprowadzono odkrywki sondażowe z pobraniem materiału do specjalistycznych analiz laboratoryjnych, także zbadano przekroje stratygraficzne dla tynków, zapraw, cegieł, spoiw, pigmentów oraz kamieni z analizą składu chemicznego. Ponadto wykonano dokumentację fotograficzną i opisową oraz opracowano wnioski na podstawie wykonanych badań.

W pierwszym etapie realizacji inwestycji – z godnie z zaleceniami ekspertów – zabezpieczono obiekt, wygradzając teren budowy oraz kolejne miejsca prac, łącznie z przygotowaniem przejść z daszkami. Wykonano też prace porządkowe – usunięto roślinność, gruz i grunt nasypowy. Prace ziemne zrealizowano pod nadzorem archeologa. Wyrównano podłoże w każdym pomieszczeniu pod rusztowania. Posegregowano i zabezpieczono całe cegły, fragmenty elementów z kamienia i inne oryginalne materiały. Część cegieł w dobrym stanie wykorzystano do naprawy i uzupełnienia murów. Zgodnie ze wspomnianą ekspertyzą budowniczy zdemontowali zniszczone warstwy muru, także koronę murów wewnętrznych i części zewnętrz-

Elewacja frontowa. STAN: LISTOPAD 2015

nych, poluzowane cegły na uskokach grubości murów oraz skorodowane parapety. Budowniczzy z rusztowań sprawdzili stan okładziny z płyt kamiennych na koronie murów zewnętrznych. Tam, gdzie odnotowali brak płyt, rozebrali zniszczoną koronę i wymurowali na nowo do poziomu istniejącego muru.



Ściana szczytowa od strony parku. STAN: LISTOPAD 2015

Szczególne zadanie wykonano na ścianie kondygnacji drugiego piętra – cieńszej od ściany kondygnacji niższej. Na powstałym uskoku usunięto roślinność, rozebrano poluzowane warstwy muru i przemurowano na nowo na zaprawie trawo-cementowej. Na poziomie piątej/czwartej warstwy cegieł od góry mur wyrównano zaprawą, zagruntowano i zabezpieczono mrozoodporną folią w płynie. Wyżej tynkowano również na zaprawie trawo-cementowej, ale z dodatkami środków uszczelniających. Wykonaną półkę wyrównano ze spadkiem 2–5 procent dla



Ubytki filara w ścianie zewnętrznej od strony parku. STAN: LISTOPAD 2015



Stan techniczny ściany poprzecznej (pom. 6). STAN: LISTOPAD 2015

skutecznego odprowadzenia wód opadowych i topniejącego śniegu. Budowniczcy zabezpieczyli też wszystkie istniejące mury i parapety okienne – uzupełnili ubytki z cegły i spoiny, zabezpieczyli masą szpachlową uszczelniającą i pomalowali. Ponadto naprawili otwory okienne na parterze.



Ubytki w ścianie wewnętrznej. STAN: LISTOPAD 2015

Jak wzmocniono konstrukcję? Uzupełniono ubytki w dolnej części murów i filarów. Identyczne prace wykonano we wszystkich murach oraz częściowo zamurowano cegłą kanały dymowe/wentylacyjne. Powód? Liczne kanały przebiegające miejscami ukośnie, o przekrojach do 50x50cm, osłabiły mury. Zamurowano również wtórne otwory w ścianach we-



Widok ściany wewnętrznej pomiędzy pom. 2 i 3. Widoczna szczelina szerokości 1,78 cm na całej wysokości murów pomiędzy ścianą podłużną i poprzeczną. STAN: LISTOPAD 2015

wewnętrznych z osadzeniem nadproży z belek stalowych dwuteowych tak, aby nie mogły być zdemontowane przez złomiarzy. Budowniczcy częściowo zamurowali szczeliny o szerokości 1,78 m pomiędzy pomieszczeniami nr 2 i 3 – chodziło o scalenie ściany poprzecznej z podłużną, mury połączone na strzępia z wklejeniem prętów. Rozebrano poluzowane mury nad sklepieniami otworów pierwszego i drugiego piętra. Podobny zabieg zrealizowano na najbardziej zniszczonych nadprożach



łukowych w murze na poziomie drugiego piętra między pomieszczeniami nr 2 – 5, wymurowano je na nowo po wykonaniu krążyn. Wzmocniono też pozostałe nadproża otworów w ścianach wewnętrznych oraz zewnętrznych za pomocą wtłoczenia przez nawiercone otwory zaprawy iniekcyjnej oraz wklejenia prętów. Po zakończeniu prac wyspoinowano nadproża zaprawą trasowo-wapienną.

Dodatkowo uzupełniono wszystkie ściany wewnętrzne, z zachowaniem ich



Widok obiektu po zakończeniu prac budowlanych – październik 2018

grubości oraz szerokości – odbudowano je do poziomu gniazd po belkach stropu nad drugim piętrem. Czynność pozwoliła usztywnić ścianę drugiej kondygnacji i atyki. Wzmocniono też prętami i przemurowano spękania na połączeniu ścia-

ny do budówki z murem budynku głównego. Budowniczcy wykończyli również korony murów wewnętrznych oraz póltek – uskoków i parapetów – elastyczną dwuskładnikową szpachlą uszczelniającą oraz pomalowali. Z kolei z istniejącego gzymsu wieńczącego usunęli zniszczoną blachę, elementy oczyścili, usunęli poluzowane cegły, wymienili na nowe. W miejscach o mniejszych uszkodzeniach wyspoinowali cegły, wzmocnili mocowanie do muru, wklejając pręty, a większe spoiny i ubytki zaprawy uzupełnili zaprawą iniekcyjną. Na koniec wyrównali zaprawą trasową ze spadkiem 1,5 – 3,0 procent z dodatkiem środków uszczelniających, zagruntowali folią w płynie i położyli nową obróbkę z blachy cynkowo-tytanowej patynowanej.

Na liście zadań wykonawcy było również wzmocnienie mocowania herbu stalowymi cięgnami ze stali nierdzewnej, mocowanymi za pomocą wklejanych chemicznych kotew. Wzmocniono też balkony – proces polegał na zabezpieczeniu spękanych kolumn i belek kamiennych. Spękania uzupełniono za pomocą żywicy epoksydowej, wklejono fleki, wypetniono ubytki. Ponadto płyty balkonów – po oczyszczeniu, zagruntowaniu i dwukrotnym wykonaniu membrany izolacyjnej przeciwwilgociowej – wzmocniono warstwą wyrównawczą grubości 5,0 cm z zaprawą wodoszczelną mrozoodporną na bardzo drobnym piasku oraz pomalowano. Zabezpieczono też zniszczony komin przy oranżerii, łącznie z przemurowaniem korony murów oranżerii. Ponadto zamurowano wtórne wyburzenia w ścianach oranżerii.

Skalę zrealizowanej inwestycji najlepiej oddają liczby... Z wnętrza obiektu wybrano 127 przyczep gruzu i ziemi, każda z nich o masie 16 ton, co daje około 2032 tony usuniętego gruzu i ziemi. Do iluminacji pałacu użyto 170 opraw oświetleniowych. Ustawione na terenie placu budowy rusztowanie zajmowało powierzchnię około 6000 m². Przy pracach murarskich bez przerwy pracowało od 25 do 30 murarzy, którzy zużyli 8316 sztuk worków zaprawy (25 kg), co daje 208 ton materiału. Zaprawy do fugowania oraz środki chemiczne do konserwacji cegieł wymagały transportu 12 tirami. Budowniczcy do rekonstrukcji wykorzystali około 110 000 cegieł – przetransportowano je z okolic Grudziądza z pomocą 17 tirów. Ponadto odzyskano i wykorzystano ponownie około 9 000 cegieł z samego pałacu.



Krótko o historii

Pałac został wybudowany przez Balthazara von Unruh pod koniec XVII wieku, a zmodernizowany w latach 1842-1843. Projektantem przebudowy dworu był W. Gurlt, książeży urzędnik do spraw budowlanych z Otynia. Także wtedy zaczęto przekształcać park wokół pałacu, prawdopodobnie według projektu Piotra Lenné. Prace zleciła księżna żagańska Dorota de Talleyrand-Périgord – zamieszkała w pałacu w latach czterdziestych XIX wieku. Po śmierci księżnej w 1862 roku właścicielem pałacu został jej młodszy syn, Aleksander Edmund markiz de Talleyrand-Périgord. Z jego inicjatywy na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku pałac wraz z przyległą oranżerią zostały przebudowane według projektu A. Jaekela. Warto zaznaczyć, że podczas prac związanych z odgruzowaniem wnętrza pałacu w pomieszczeniu hallu odstonięto ceglana posadzkę hallu, ceglano-kamienne fundamenty schodów prowadzących na piętro, dziesięć piaskowcowych stopni schodów oraz wejście prowadzące do zagruzowanych piwnic. Ponadto znaleziono żelazną ośmioboczną lufę pistoletu czarno-prochowego niemieckiej firmy rusznikarskiej „J.P.SAUER&SOHN”, prawdopodobnie z przetomu XVIII i XIX wieku. Badania archeologiczne prowadził dr Jarosław Lewczuk. W 2018 roku, w październiku, po zabezpieczeniu ruin pałacu, obiekt udostępniono zwiedzającym. Co istotne, prowadzona jest rewitalizacja parku – zgodnie z umową z 19 listopada 2018 roku, o wartości 16 769 403,77 zł. Potrzeba przez najbliższe 15 miesięcy, czyli do 15 lutego 2020 roku.

oprac. na podstawie materiałów UM Zielona Góra
Adam Oziewicz

Powszechnie rozpoznawalna wizytówka Zielonej Góry

O znaczenie odbudowanego pałacu w Zatoniu dla tkanki miejskiej zapytaliśmy Janusza Kubickiego, prezydenta Zielonej Góry.

Proszę o opinię na temat znaczenia odbudowanego pałacu dla tkanki miejskiej, jej rozwoju jako całości, dla układu urbanistycznego.

Janusz Kubicki: – Zabezpieczone ruiny pałacu w Zielonej Górze – Zatoniu są jedynym tego typu obiektem w mieście i województwie udostępnionym dla zwiedzających. Iluminacja obiektu sprawia, że jest on dobrze widoczny z ulicy wiodącej do centrum miasta od strony Kożuchowa. Książęcy pałac stał się szybko powszechnie rozpoznawalną wizytówką miasta, które otacza opieką substancję zabytkową. Kompleks pałacowo-parkowy – powierzchnia 52 hektary – jako największy tego typu obiekt o charakterze rezydencjonalnym znajdujący się na obrzeżach centrum miasta stanowi ważną przestrzeń dla wypoczynku mieszkańców. Zabezpieczenie ruin i rozpoczęcie rewitalizacji parku stały się podstawowym argumentem dla Nadleśnictwa Przytok do wykonania prac mających na celu udrożnienie ścieżek i odbudowy mostków w położonym w okolicy „Zwierzyńcu” – to dawne tereny łowieckie właścicieli pałacu położone przy drodze między pałacem a centrum miasta. Zwierzyńiec, stanowiący niegdyś otulinę kompleksu pałacowo-parkowego, będzie wkrótce kolejną atrakcją wzbogacającą Zieloną Górę o tereny wypoczynku i rekreacji.

Najważniejsze funkcje odbudowanego pałacu z punktu widzenia mieszkańców/użytkowników budowli i terenu...

– Historia właścicielki pałacu księżnej Doroty de Talleyrand-Périgord wiąże dzieje miasta z XIX-wieczną historią Europy. Ta najwybitniejsza mieszkanka regionu – ogłoszona w plebiscycie czytelników Gazety Lubuskiej – jest przykładem osoby, przez

którą można z powodzeniem promować zarówno miasto, jak i region. W 2018 roku rozpoczęto wspólnie z europejską organizacją APTCE (Stowarzyszenie na rzecz Tradycji i Kultury Europejskiej) prace nad budową międzynarodowego szlaku turystycznego, którego tematem jest dziedzictwo Talleyranda. Zatonie będzie stanowiło ważny punkt na mapie tego traktu. Osoby licznie odwiedzające podświetlone ruiny, indywidualne oraz zorganizowane grupy, są dowodem na zapotrzebowanie społeczne na tego typu obiekty. Środowisko lokalne przez działalność Stowarzyszenia „Nasze Zatonie” inicjuje w oparciu o historię pałacu liczne imprezy przyciągające uczestników z miasta i regionu. W 2019 roku planowane są w oparciu o ruiny pałacu wieczorne koncerty plenerowe, biesiady historyczne i wernisaże sztuki. W Zatoniu prowadzone są tzw. żywe lekcje historii, podczas których dzieci i młodzież z zielonogórskich szkół poznają historię miejsca i architektury. Ruiny książęcego pałacu w Zielonej Górze – Zatoniu stanowią dla mieszkańców Zielonej Góry ważny punkt odniesienia w budowaniu tożsamości regionalnej.

Proszę wskazać inne ważne inwestycje realizowane z programu Interreg Va Brandenburgia - Polska 2014–2020 na terenie Zielonej Góry.

– Budowa budynku dydaktycznego na terenie ogrodu botanicznego. Inwestycja realizowana przez Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. Tytuł projektu: Przyrodnicza edukacja w zakresie zoologii i botaniki w Cottbus i Zielonej Górze.

Dziękuję.

Najważniejsze parametry obiektu

Pałac

- długość i szerokość elewacji: 40,63 i 17,00 m
- wysokość elewacji frontowej wraz z attyką: 13,45 m
- kubatura: 8750,00 m³

Oranżeria

- długość i szerokość elewacji: 9,00 i 9,25 m
- wysokość elewacji frontowej do gzymsu: 6,68 m

- kubatura: 585,00 m³

- powierzchnia pomieszczenia: 69,50 m²

Zestawienie powierzchni

- powierzchnia zabudowy – ruiny pałacu: 727,90 m²
- powierzchnia zabudowy – ruiny oranżerii: 87,30 m²

Człowiek wielu zainteresowań budowlanych

Inż. Piotr Matczak dwa lata temu był studentem, teraz ma w dorobku ważne budowy, uprawnienia, a przed sobą nowe wyzwania. Pracował dla firmy Skanska, Alstal Grupa Budowlana. Obecnie jest w zespole przygotowującym remont i rewitalizację willi Pauckscha w Gorzowie Wlkp.

Absolwent Politechniki Poznańskiej na kierunku budownictwo – studiował w latach 2011-2016. Ukończył studia inżynierskie na specjalności budownictwo ogólne, z kolei magisterskie na technologii i organizacji budownictwa. Jest rodowitym gorzowianinem. Tuż po studiach, jeszcze przed zdobyciem uprawnień, z firmą Skanska budował żłobek miejski przy Maczka w Gorzowie. Z Alstalem przez ponad rok działał przy realizacji Ośrodka Radioterapii w Gorzowie – to ważna inwestycja szpitala przy Dekerta. Budował również halę produkcyjną Power-Tech w Wątczu. Zwracamy uwagę: aktywny zawodowo od 2016 roku, pierwsza praca od razu po uzyskaniu dyplomu. – Inżynier z wiedzą i doświadczeniem zdobytym podczas praktyk oraz chęcią do pracy nie ma najmniejszego problemu z zatrudnieniem – zaznacza.

Uprawnienia zdobył w sesji wiosennej 2018 roku. Warto podkreślić: uzyskał najlepszy wynik spośród wszystkich egzaminowanych. Jest posiadaczem uprawnień do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej. Ze względu na obecną funkcję zamierza zdobyć uprawnienia do wykonywania prac na obiektach zabytkowych. Planuje uruchomienie własnej firmy w zakresie wykonawstwa, ale nie w ramach budownictwa ogólnego a w niszowej specjalizacji – myśli o modernizacji i specjalistycznych naprawach elementów konstrukcyjnych bloków z wielkiej płyty. Co istotne, po uzyskaniu uprawnień budowlanych jest czynnym członkiem Izby. Przyznaje, że chciałby uczestniczyć w szkoleniach organizowanych przez samorząd inżynierów, ale codzienne obowiązki zawodowe nie pozwalają mu z nich korzystać. Na pewno coś wybierze, gdy tylko będzie odrobina czasu. Za to regularnie i chętnie zagląda do Biuletynu LOIIB.

Obecnie jest kierownikiem działu remontowo-budowlanego w gorzowskiej firmie o zasięgu międzynarodowym w branży kosmetycznej – Silcare. Jest zaangażowany w wiele inwestycji, m.in. w modernizację i remont willi Hermanna Pauckscha przy Wale Okrężnym w Gorzowie – jest w grupie przygotowującej dokumentację projektową dla rewitalizacji zabytkowego obiektu. – Przed nami niezwykle ciekawa praca – przewiduje.

O serii „Młodzi w budownictwie”

Od trzech lat w serii Biuletynu LOIIB prezentujemy młodych inżynierów – działają nie tylko w lubuskim, ale na terenie całej zachodniej Polski. Pisaliśmy o konstruktorze Patryku Mielcarku z Gorzowa – to absolwent Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. W naszym cyklu był też wrocławianin działający w Gorzowie – Oktawian Tarkawian, inżynier po Politechnice Wrocławskiej. Z kolei inż. Emilia Dowłaszewicz – również wystąpiła w „Młodzi w budownictwie” – ukończyła Politechnikę Szczecińską. Przedstawiliśmy też panią inżynier w specjalności mostowej – z Karoliną Ciesielką rozmawialiśmy w siedzibie zielonogórskiego oddziału GDDKiA. Konstruktor inż. Krzysztof Goliczewski ukończył wydział inżynierii lądowej i środowiska (Uniwersytet Zielonogórski). Pisaliśmy również o inżynier Pauli Kszczot po Politechnice Wrocławskiej. Uprawnienia budowlane zdobyła w 2014 roku w lubuskiej Izbie w Gorzowie i już kieruje robotami na dużych budowach. W kolejnych odcinkach cyklu przedstawiliśmy inż. Krzysztofa Gre-



gora – absolwenta Uniwersytetu Zielonogórskiego po kierunku budownictwo, ze specjalnością konstrukcje budowlane inżynierskie. Potem inż. Wojciecha Porębę – po maturze wybrał Uniwersytet Zielonogórski i studia inżynierskie na kierunku budownictwo, z kolei na drugim stopniu specjalizację drogi i mosty. A w 2018 roku bliżej poznaliśmy inż. Ewę Matuszak po Politechnice Wrocławskiej, inż. Pawła Szmyta – elektrotechnika, absolwenta Politechniki Poznańskiej oraz braci inżynierów: Rafała Kołodziejczyka – konstruktora budowlanego oraz Michała Kołodziejczyka – inżyniera elektrotechnika. Nasz cykl oczywiście będziemy kontynuować w 2019 roku.

Adam Oziewicz

List otwarty do Koleżanek i Kolegów Inżynierów Budownictwa



Łódź, 26 listopada 2018 r.

Zespół Rady ds. Prawno-Regulaminowych oraz Ochrony Zawodu Łódzkiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa.

W ostatnim czasie Ministerstwo Infrastruktury opublikowało projekty dwóch ustaw związanych z architektami i inżynierami budownictwa. Nie zgadzamy się na proponowane daleko idące zmiany w ustawodawstwie inwestycyjnym. Projekty tych ustaw zmieniają wypracowany przez lata, może nie idealny, ale już nieźle funkcjonujący obecny system, układ, który ukształtował wspólne zależności przy realizacji inwestycji. Zgodnie z przywoływanymi przez architektów i Ministerstwo dyrektywami unijnymi, proponowane projekty ustaw są z nimi sprzeczne. W motywie 28 dyrektywy 2005/36/WE Parlamentu Europejskiego, nadal obowiązującym (uwzględniając zmiany 2013/55/WE), czytamy:

„(...) działalność w dziedzinie architektury prowadzona przez osoby posiadające wyłącznie tytuł architekta lub dodatkowo także inny tytuł, przy czym osoby te nie mają wyłączności na prowadzenie takiej działalności, chyba że wynika to z przepisów ustawowych. Działalność ta, bądź tylko niektóre jej rodzaje, może być wykonywana także przez przedstawicieli innych zawodów, w szczególności przez inżynierów, którzy uzyskali specjalistyczne wykształcenie w dziedzinie budownictwa lub sztuki budowania. W celu uproszczenia niniejszej dyrektywy należy odnieść się do pojęcia „architekt”, aby wyznaczyć zakres stosowania przepisów dotyczących automatycznego uznawania kwalifikacji w dziedzinie architektury, bez uszczerbku dla odrębności występujących w przepisach krajowych regulujących tę działalność”.

Proponowane zmiany bardzo rozdzielają obydwie zawody, które to muszą wspólnie pracować, działać i cały czas się zazębiać, bez możliwości stworzenia pomiędzy nimi wyraźnych granic. Obecny projekt ustawy o architektach zakłada

całkowite podporządkowanie inżynierów budownictwa architektom, zarówno w zakresie projektowania, jak i wykonawstwa, wyraźnie ograniczając ich możliwości rozwoju i współpracy. Ostatnio ukazujące się pisma, listy, wywiady architektów są w znacznej większości niemerytoryczne, używane są slogany, a nie argumenty. Porównanie architektów do lekarzy, a sprowadzenie inżynierów do producentów sprzętu medycznego jest obraźliwe. Jeśli porównywać architektów i inżynierów budownictwa to można z lekarzami, ale różnych specjalności.

Zgodnie z art. 8 projektowanej ustawy o architektach, „tytuł zawodowy architekta uprawnia do wykonywania funkcji zawodowych, polegających na fachowej ocenie i samodzielnym rozwiązaniu zagadnień urbanistycznych, architektonicznych i budowlanych oraz technicznych i techniczno-organizacyjnych”. Chyba autorzy projektów ustaw nie wiedzą i nie chcą wiedzieć, na czym polega praca inżyniera budownictwa. My podobnie jak architekci projektujemy w budownictwie, samodzielnie rozwiązując problemy techniczne, zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami zawodowymi i kierujemy realizacją obiektów budowlanych.

W art. 46 w rozdz. III ww. dyrektywy wyraźnie stwierdzono, że architekt musi:

„ (...) h) posiadać rozumienie problemów konstrukcyjnych, budowlanych i inżynierskich związanych z projektowaniem budynków; i) odpowiednią wiedzę w zakresie problemów fizycznych i technologii oraz funkcji budynków, umożliwiającą zapewnienie im wygodnych wnętrz oraz zabezpieczenia przed niekorzystnym działaniem czynników atmosferycznych; (...)”

A sami architekci w piśmie Krajowej Rady Izby Architektów RP z dnia 15 listopada 2018 r. stwierdzają, że: „nie mają odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacji” w zakresie konstrukcji i instalacji. Budzi to więc poważną wątpliwość o ich umiejętnościach w zakresie kompleksowego pro-

jektowania obiektów budowlanych, a tym bardziej kierowania robotami i nadziewania tytułu „architekta” jako osoby kierującej całym procesem inwestycyjnym. Jak wynika z powyższych zapisów i z praktyki przyjętej w Europie pojęcie „architekta” oznacza co innego niż ostatnio chce się wprowadzić w Polsce. Architekt jest osobą realizującą obiekty i musi mieć różnorodne wykształcenie niezbędne do ich realizacji oraz zapewniać odpowiedzialność i bezpieczeństwo.

To my inżynierowie budownictwa zgodnie z ww. wymaganiami mamy bardziej wszechstronne (konstrukcje, instalacje, usytuowanie, wymogi prawa, fizyka budowli itp.) kwalifikacje w porównaniu z architektami, zapewniając bezpieczeństwo konstrukcji i prawidłowe funkcjonowanie obiektów. Domagamy się zatem utrzymania dotychczasowych zasad polegających na zrównaniu obydwu zawodów. Pojęcia zawodów strukturalnych (wg ww. dyrektywy PE) i zaufania publicznego, zgodnie z art. 17 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nie są tożsame i oznaczają co innego. Domagamy się również wyraźnych zapisów w ustawie, że inżynier budownictwa jest zawodem zaufania publicznego.

W ostatnich dniach IARP w piśmie z 20.11.2018 złagodziła swoje stanowisko w porównaniu do pism z dnia 13. i 15.11.2018, w zakresie roli inżynierów budownictwa jako kierowników budów. Mamy nadzieję, że do takiego wniosku dojdzie również Ministerstwo. Apelujemy do wszystkich członków PIIB, do jej władz oraz do wszystkich sympatyków, do przedstawicieli mediów, polityków wszelkich szczebli o podjęcie działań uniemożliwiających wprowadzenie w życie projektów tych ustaw.

**Członkowie Zespołu Rady
ds. Prawno-Regulaminowych
oraz Ochrony Zawodu ŁOIIB**

Jestem za projektowanymi zmianami

– Izba inżynierów budownictwa skupia szerokie spektrum profesji dla sektora budownictwa, skrajnie różnych od zawodu architekta – mówi z przekonaniem architekt Dariusz Górny.

Propozycja uchwalenia dwóch odrębnych ustaw (projekty z dnia 10 lipca 2018 r.): ustawy o architektach i ustawy o inżynierach budownictwa jest skrajnie oceniana przez bezpośrednio zainteresowane środowiska. Inżynierowie budownictwa uważają, że nowo zdefiniowane w projektowanych ustawach zawody architekta i inżyniera budownictwa wskazują na dysproporcję i nieuzasadnione uprzywilejowanie zawodu architekta, kosztem inżynierów budownictwa, którzy są ograniczani w zakresie prawa wykonywania zawodu. Ma się to przejawiać przede wszystkim w przyznaniu architektom możliwości kierowania budową lub innymi robotami budowlanymi, przy jednoczesnym upoważnieniu inżynierów budownictwa jedynie do kierowania robotami budowlanymi, bez możliwości kierowania budową, nawet w zakresie własnej specjalności. Brak symetrii i równego traktowania zawodu architekta oraz inżyniera budownictwa wynika także z regulacji przewidującej obowiązek zawiadamiania izby architektów przez inżyniera o fakcie projektowania w zakresie architektury obiektu budowlanego.

Dariusz Górny, architekt miejski w gorzowskim magistracie, prezes SARP Gorzów oraz wiceprzewodniczący Rady Lubuskiej Okręgowej Izby Architektów nie ma wątpliwości, że projektowany rozdział zawodów na poziomie legislacyjnym jest uzasadniony i zdrowy. Wyjaśnia, że inżynierowie budownictwa w istocie mają zupełnie inne zadania – izba inżynierów budownictwa skupia szerokie spektrum profesji dla sektora budownictwa, skrajnie różnych od zawodu architekta

D. Górny przypomina, że pierwotnie ustawa o samorządach zawodowych inży-

nierów budownictwa, architektów i urbanistów powoływała trzy izby – ostatnia kilka lat temu została rozwiązana, ze szkodą dla całego sektora budowlanego, ale dwie działają. W jego ocenie, w tej chwili nie ma już walki o zachowanie którejs z wspomnianych izb, ale o zmianę – inżynierowie budownictwa dążą do ich połączenia. Tymczasem fakt, że architekci mają swój samorząd, izbę sprawia, że sytuacja jest czytelna. – Jestem przekonany, że lepsza jest ścisła, skuteczna, dobra współpraca w aktualnych realiach, czyli przy zachowaniu odrębności i niezależności izb inżynierów oraz architektów – podkreśla.

Do takiego stanowiska przekonuje go istotna różnica w charakterze, zakresie realizowanych zadań między profesjami. D. Górny uważa, że zacyzn w postaci choćby projektu koncepcyjnego dla obiektu jest w istocie rzeczą innym żywiołem niż wybudowanie fundamentu, przygotowanie elementów konstrukcyjnych czy też przeprowadzenie wszelkich instalacji. – Żyjemy w przestrzeni, gdzie architektura ma inne znaczenie niż obiekt typowo inżynierski służący do mieszkania, uczenia się, handlu, komunikacji itd. – dodaje nasz rozmówca.

Architekt ocenia, że projektowane ustawy tak naprawdę nie zmieniają sytuacji – obecnie działają dwie niezależne izby, mają wobec siebie równoważne położenie. Podejrzewa, że za negatywnymi opiniami inżynierów kryje się chęć wciągnięcia architektów w inną orbitę... – Nie chcę powiedzieć fałszywie brzmiącego słowa..., ale architekci czują się bliżej kultury, chcą się tak czuć. Tymczasem ciągle są ściągani w dół i ta deprecjacja naszego zawodu polega m.in. na tym, że mamy do czynienia z pewnego rodzaju wojną, niekończą-



Dariusz Górny, architekt miejski w gorzowskim magistracie, prezes zarządu SARP oddział Gorzów, przy tym członek kolegium sędziów konkursowych SARP Gorzów oraz wiceprzewodniczący Rady Lubuskiej Okręgowej Izby Architektów

cym sporem o to, czy inżynierowie mogą projektować wszystko od początku z pominięciem architektów – zauważa. Za to architekci nie mają złudzeń, że może to działać także w drugą stronę. – Chcemy pracować z branżystami, dlatego presja nie jest wywołana przez architektów, ale – w mojej opinii – jest wręcz przeciwnie – dodaje.

Ma też świadomość, że architekci są posądzani o niezdrowe ambicje, ale fakty wskazują, że podróżując, poznając inne kultury obserwator zachwyca się architekturą, a nie rozwiązaniami typowo technicznymi... D. Górny przyznaje że, są godne zachwytu rozwiązania inżynierskie, konstrukcyjne, ale walorem podstawowym budowli jest architektura jako dziedzictwo kultury. – W pewnym sensie architekci tworzą dzieła. Tymczasem, wyraźnie odczuwam dążenie innych profesji do tego, aby nasz zawód nie był zbyt eksponowany. Projektowane dwie oddzielne ustawy uzdrowią sytuację, pole konfliktu zostanie zredukowane – podsumowuje.

Zdecydowane nie dla takich rozwiązań

Mirosław Gruszecki (LOIB): Ministerstwo inwestycji i rozwoju przygotowuje projekty ustaw o architektach oraz o inżynierach budownictwa. Dla naszego środowiska są nie do zaakceptowania.

Poniżej zestawilem dokumenty w postaci interpelacji parlamentarzysty Władysława Kosiniaka-Kamysza, odpowiedzi ministerstwa, komentarza PIIB, petycji do ministra, pod którą podpisało się ponad 20 tysięcy naszych członków. Z ko-

lei list otwarty do Koleżanek i Kolegów Inżynierów Budownictwa Zespołu Rady ds. Prawno-Regulaminowych oraz Ochrony Zawodu Łódzkiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa publikujemy na 9 stronie tego wydania biuletynu Lubuskiej Izby.

Proszę, abyście Państwo po zapoznaniu się z poniższym materiałem zechcieli się podzielić swoimi uwagami, przesyłając je na adres e-mail: lbs@lbs.piib.org.pl lub facebooka Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Pomoże to nam

przy dalszych pracach w ramach Komisji Prawno-Regulaminowej LOIIB, a także Krajowej Komisji Prawno Regulaminowej PIIB w wypracowaniu wspólnego stanowiska jeszcze na etapie procedowania tych ustaw w parlamencie. Wszak PIIB liczy sobie ponad 117 tysięcy członków i nasz wspólny głos powinien się liczyć. Wierzę, że przed ostatecznym zaakceptowaniem ustaw przez Prezydenta RP możemy wspólnie bardzo wiele do nich wnieść. Jeżeli nie uda się pozostawić jednej ustawy wspólnej dla architektów i inżynierów budownictwa, to przynajmniej na tyle je zmienić, zachowując możliwość godnego wykonywania zawodu inżyniera budownictwa, jak również uwzględniając integralność i dobrą współpracę obu samorządów zawodowych.

Z poważaniem **Mirostław Gruszecki**,
Przewodniczący Komisji Prawno-Regulaminowej LOIIB

Interpelacja nr 27633 do ministra inwestycji i rozwoju w sprawie wykorzystania uwag i propozycji Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa w projektach ustaw o architektach i o inżynierach budownictwa. Zgłaszający: Władysław Kosiniak-Kamysz

Szanowny Panie Ministrze!

Z dostępnych mi informacji wynika, że w kierowanym przez Pana resortie powstały projekty ustaw o architektach oraz o inżynierach budownictwa. W ślad za tym opracowuje się akty wykonawcze. Zaawansowanie prac nad projektami należy odczytać jako szybką zapowiedź ich wejścia w życie. Zgodnie jednak z trybem prac nad rządowymi projektami ustawy konsultacje społeczne powinny stanowić istotny element procesu tworzenia projektów. Z materiałów otrzymanych od Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa wynika jednak, że kierowany przez Pana resort w znikomym stopniu korzysta z uwag kierowanych przez stronę społeczną. Dlatego pytam: dlaczego kierowany przez Pana resort podjął prace związane z przygotowaniem nowych ustaw o architektach i inżynierach budownictwa? Dlaczego autorzy owych projektów tak niechętnie korzystają z materiałów przygotowanych przez PIIB, skoro zawierają one merytorycznie, ale przede wszystkim praktycznie zweryfikowane rozwiązania prawne?

Pan Marek Kuchciński, Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

Dotyczy: interpelacji nr 27633 Posta Władysława Kosiniaka-Kamysza w sprawie

wykorzystania uwag i propozycji Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa w projektach ustaw o architektach i o inżynierach budownictwa. Szanowny Panie Marszałku, w odpowiedzi na interpelację, przedstawiam następujące informacje Ad 1. Od początku istnienia samorządów zawodowych architektów i inżynierów budownictwa samorzady te były odrębnymi samorządami, a jedynie ich organizacja i zadania uregulowane zostały w jednej ustawie, tj. w ustawie z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów oraz inżynierów budownictwa (Dz. U. z 2016 r., poz. 1725). Minister Artur Soboń, Sekretarz Stanu

Interpelacje poselskie, czyli JAK POLITYK ODPOWIADA, ABY NIEWIELE POWIEDZIEĆ

Przed trzema tygodniami informowaliśmy, że została złożona interpelacja poselska w sprawie wykorzystania uwag i propozycji Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa w projektach ustaw o architektach i o inżynierach budownictwa. Odpowiedź została udzielona, gdyż tak wymaga obowiązujące w Polsce prawo, niestety, jak to zazwyczaj bywa: słowa, słowa, słowa. Treść odpowiedzi sugeruje jednak, że ustawowe rozdzielanie tych zawodów jest przesądzone, a jako podstawę do tego podaje się organizację zawodów prawniczych (a dlaczego nie medycznych, gdzie samorzady są połączone?). Dlaczego nie podaje się, kto podjął taką decyzję bez uwzględnienia uwag jednego z zainteresowanych samorządów. Informujemy, że NIE SKŁADAMY BRONI!!!! Dla przypomnienia PIIB na każdym etapie konsultacji zgłaszała stanowczy sprzeciw w sprawie dezintegracji zawodów architekta i inżyniera budownictwa (czego wyrazem było m.in. stanowisko XVII Zjazdu Krajowego z 30 czerwca 2018 roku):

Szanowni Państwo!

W obliczu prowadzonych prac nad ustawami: o architektach, o inżynierach budownictwa oraz przepisami wprowadzającymi ustawę o architektach, a także ustawę o inżynierach budownictwa, poważnie zagrożone stają się interesy inżynierów budownictwa. Wszyscy dobrze wiemy, jak ciężką i odpowiedzialną pracę pełnią inżynierowie budownictwa. Wczesne godziny rozpoczynania dnia pracy oraz późna pora powrotów do domu, setki wyrobionych rocznie nadgodzin, praca w delegacji czy praca w weekendy to chleb powszedni inżynierów budowlanych, sanitarnych, elektrycznych i teletechnicznych. Aktualnie prowadzone prace w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju



mogą rzucać kolejne kłody pod nogi inżynierów, którzy na co dzień budują otaczającą nas rzeczywistość. O projektach wyżej wymienionych ustaw negatywnie wypowiedzieli się już organizacje zrzeszające inżynierów budownictwa. Na skutek oddolnej dyskusji w społeczności inżynierów budownictwa oraz studentów kształcących się w celu osiągnięcia tego tytułu, pojawiła się inicjatywa rozpoczęcia walki o nasze prawa. Potrafią się zjednoczyć i wspólnie nie pozwolili na dalsze obniżanie rangi naszego zawodu!

W związku z prowadzonymi pracami nad ustawami: o architektach, o inżynierach budownictwa oraz przepisami wprowadzającymi ustawę o architektach, a także ustawę o inżynierach budownictwa, pragniemy podkreślić głos środowiska inżynierów budownictwa, a także studentów, którzy konsekwentnie pracują nad uzyskaniem tego tytułu. Proponowane zmiany mogą w znacznej mierze zmniejszyć zakres działalności inżynierów budownictwa, ograniczyć ich kompetencje, a w rezultacie doprowadzić do drastycznego spadku zainteresowania tym zawodem. W obliczu dużych programów infrastrukturalnych (np. „Kolej +”), czy socjalnych (np. „Mieszkanie +”), zmiany dążące do przesunięcia części kompetencji inżynierów budownictwa na rzecz ponad dziesięciokrotnie mniejszej liczby architektów (którzy, co najważniejsze, nie posiadają odpowiedniego przygotowania, chociażby pod względem zapewnienia pracownikom bezpieczeństwa podczas prowadzenia robót budowlanych) doprowadzą do katastrofy zarówno przedsięwzięć rządowych, jak i komercyjnych...

Z uwagi na ograniczone miejsce na publikację artykułu, z pełnymi tekstami można zapoznać się na stronach internetowych: PIIB, LOIIB, LOIIB oraz na stronie rządowej <http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/interpelacja.jsp>

opracował: **Mirostław Gruszecki**
Przewodniczący Komisji Prawno Regulaminowej LOIIB

Radioterapia. Od piwnicy aż po dach

Budowa ośrodka radioterapii w Gorzowie, montaż wyposażenia, nawet organizacja leczenia z kontraktowaniem i przygotowanie zespołu lekarskiego oraz grupy fizyków – wszystkie wspomniane procesy są bliskie finału...

Najważniejsze parametry obiektu: powierzchnia budynku 4,5 tys. m kw. W całej radioterapii jest rozwinętych i zainstalowanych 110 km różnego typu kabli. Najgrubsza ściana (strop): 271 cm. W wymaganych miejscach budowniczzy zastosowali beton dwa razy cięższy od standardowego z domieszką specjalnego kruszywa sprowadzanego z Włoch. Trudno w to uwierzyć, ale same drzwi do bunkra akceleratorów ważą 2,5 tony, są ze sztabek ołowiu wypełnionych parafiną, bo absorbuje promieniowanie. Poza unikalnymi stropami, ścianami są i inne ciekawostki konstrukcyjne, elementy techniczne o podwyższonych parametrach. Na przykład dwa pomieszczenia w centralnej części budynku dla tomografu oraz symulatora są zbudowane z cięższego betonu niż zwykle się stosuje, ale same ściany mają zaledwie 30 cm. Inaczej niż standardowo zbudowane są też gabinety do brachyterapii – to część radioterapii, ale napromienianie jest realizowane w inny sposób.

Inż. Arkadiusz Rejch, przedstawiciel wykonawcy, kierownik budowy przyznaje, mówiąc o pomieszczeniu dla akceleratorów, że to nie pierwszy bunkier budowany przez Alstal – już ponad rok temu realizo-



Widok Ośrodka Radioterapii od strony głównego wejścia

wali podobną tego typu inwestycję. Przenieśli tamte doświadczenia na gorzowski obiekt. Wyjaśnia też, że w przypadku nowych budynków nie jest stosowany otów, a beton o specjalnych parametrach, znacznie cięższy od standardowego i kilkunastokrotnie droższy.

Budowa? Szybko i bez przeszkód

Pierwsze prace budowlane zaczęto w czerwcu ubiegłego roku. Obiekt powstał w 16 miesięcy.

Na parterze jest strefa poradniana – gabinety lekarskie, przychodnie specjalistyczne, rejestracja. Na tym samym poziomie, ale na prawo od głównego wejścia część dla pacjentów radioterapeutycznych. Zwraca uwagę jakość wykończenia wnętrza. Na parterze zaprojektowano łącznik ze starą częścią szpitala – z łatwością da się przemieszczać między obiektami. Działa też winda – może przetransportować nawet 29 osób. Na piętrze usytuowano część hostelową na 25 miejsc oraz oddział leczniczy dla 24 pacjentów – sale dwuosobowe, obok toalety. Wszystkie pomieszczenia dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, przy łózkach panele medyczne do wzywania personelu i dostarczania gazów medycznych. Koszt wyposażenia, łącznie z oprzyrządowaniem informatycznym: około 4 mln zł. Na tym poziomie jest też strefa relaksu, a poczekalnie na piętrze i parterze połączono efektywnym kanałem światłotłumacza.

Jerzy Kierzkowski, kierownik zakładu fizyki medycznej nowo budowanego ośrodka zaznacza, że ośrodek radioterapii w Gorzowie zamierza oddziaływać na południe zachodniopomorskiego, na zachód wielkopolskiego oraz dużą część lubuskiego – to przestrzeń w promieniu około 100 km. – Radioterapia nie jest tyl-



Zarząd szpitala oraz kierownictwo Ośrodka Radioterapii – spotkanie z dziennikarzami



Wnętrze – pierwsze piętro

ko dla Gorzowa, ale wielu innych miejscowości, stąd zasadność zorganizowania hostelu – przypomina.

Dla ośrodka, poza odbiorami technicznymi i budowlanymi musi być komplet stosownych zezwoleń, także kontrakt – zatem oficjalne otwarcie dla pacjentów musi poprzedzić proces, gdzie pewne punkty będą następować po sobie... – Wszystko zaczynaliśmy absolutnie od zera. Kompletną dokumentację przygotowaliśmy od podstaw – przypomina dr Edyta Wolny-Rokicka, koordynator rozwoju ośrodka radioterapii w szpitalu w Gorzowie. – Musimy być przygotowani i czekać na ogłoszenie konkursu NFZ. Funkcjonalnie, z obiektem, ze sprzętem, z kompletną radioterapią już jesteśmy gotowi do działania. Chcielibyśmy na początku stycznia przyjąć pierwszych pacjentów. To realny plan – mówi z przekonaniem prezes Jerzy Ostroch.

Niewątpliwie, przy kontraktowaniu atutem szpitala i radioterapii jest mapa potrzeb zdrowotnych – region w leczeniu chorób nowotworowych ma potężne oczekiwania. Jerzy Kierzkowski wyjaśnia, że radioterapie nie mogą powstawać gdzie popadnie – Gorzów jest wskazany przez konsultanta krajowego jako miejsce, gdzie musi być ośrodek z dwoma akceleratorami. – Tak się właśnie dzieje, zatem nie ma wątpliwości, że będzie zakontraktowany. Postępowanie jest zgodne z mapą potrzeb, a jeśli NFZ ją zna, to musi zakontraktować – podkreślił zdecydowanie fizyk medyczny.

Aby pacjent mógł być leczony radioterapeutycznie, muszą być spełnione dwa warunki: bezpieczeństwo dozometryczne chorego (precyzja podawania) oraz legalność terapii – trzeba mieć wszystkie stosowne zezwolenia. Dopetnieniem jest finansowanie, czyli kontrakt z NFZ. Specjaliści przypominają, że postępowania administracyjne są oparte na kodeksie – każdy urząd ma 30 dni na wydanie pozwolenia i tylko od procedur zależy termin otwarcia radioterapii dla pacjentów. Właśnie dlatego prezes Ostroch liczy na pozytywną niespodziankę w relacjach z lubuskim NFZ-em.

Serce radioterapii

Bunkier akceleratorów – serce każdej radioterapii, gorzowskiej też. J. Kierzkowski zwraca uwagę na małą poczekalnię.

Skromna nie dlatego, że spodziewa się niewielkiej liczby chorych – otóż pacjenci będą umawiani na konkretne godziny i nie będzie konieczności zbyt długiego oczekiwania na zabieg. Prosto z poczekalni będą przechodzić do akceleratorów, dokładnie do miejsca przebrania, a potem na terapię. W sąsiedztwie akceleratora, ale w oddzielnym pomieszczeniu, zaprojektowano komputerową sterownię. Właściwe napromienianie będzie się odbywać za nietypowymi kilkutonowymi drzwiami z ołowiu. Z kolei dwuipółmetrowe ściany pomieszczeń akceleratorów muszą zaizolować niebezpieczne promieniowanie, stąd są tak grube i aż tak ciężkie. Na przykład strop nad tzw. bunkrem akceleratorów ma 2 m 70 cm. Gdyby był cieńszy, ktoś za ścianą byłby narażony na szkodliwe promieniowanie.

– W centralnym miejscu urządzenie emitujące wszystkie niezbędne energie terapeutyczne – fotony i elektrony o różnych energiach są wykorzystywane w leczeniu w zależności od tego, gdzie zlokalizowany jest guz. Gdy głęboko, dawka energii jest większa, gdy płytko, mniejsza – obrazowo tłumaczy fizyk medyczny. Pacjent już niebawem będzie leżał na stole terapeutycznym. Będzie ułożony w takiej pozycji, aby guz można było zaatakować z każdej strony – część maszyny z promieniem da się ustawić w każdym wymaganym kierunku. Po przyjęciu odpowiedniej dawki napromieniania chory wyjdzie z pomieszczenia do przebieralni. Pomieszczenie będzie monitorowane za pomocą systemu audio-



Akcelerator w fazie montażu



Winda

wizyjnego – lekarz musi pacjenta dobrze zobaczyć i słyszeć.

Maszyna – liniowy akcelerator medyczny – ma w sobie masę elektroniki, to najnowsze i najnowocześniejsze dostępne urządzenie. Jest na nim możliwe absolutnie każde napromieniowanie pacjenta, łącznie ze stereotaktycznym. – To może nic nie mówi, ale wiąże się z wyjątkową precyzją podania dawki, ze względu na lokalizację i porcję – zwraca uwagę J. Kierzkowski.

Kwestię rozwija dr Edyta Wolny-Rokicka. Zaznacza, że stereotaksja o takim zakresie, na dziś dostępna jedynie w Gorzowie, służy do leczenia wieloogniskowego wysoką dawką. – Tylko u nas jest sprzęt, gdzie możemy naświetlać wiele ognisk zmian przerzutowych w ośrodkowym układzie nerwowym, z zachowaniem bezpieczeństwa pozostałej tkanki nerwowej. A do tego w krótkim czasie – chodzi o 15 minut. Dotąd dostępny sprzęt do stereotaksji potrzebował na to samo całą godzinę. To oznacza ogromny komfort dla pacjenta – będziemy leczyć szybko, skutecznie i w wysokim komforcie – podkreśla specjalistka.

Ponadto proces napromieniowania będzie precyzyjnie programowany i realizowany automatycznie. Akceleratorzy spełniają najwyższe oczekiwania kadry zarządzającej szpitalem, zarazem zespołu medycznego samego ośrodka. – Mamy wyposażenie-marzenie, właściwie ponad nasze najwyższe oczekiwania – zdradził prezes Ostroch. Koszt? 30 mln zł. Dr

Wolny-Rokicka świetnie zna profil pacjentów – wie, że choćby chorzy na raka płuc są najbardziej narażeni, są na szczycie umieralności. – W trakcie leczenia bardzo często pojawiają się zmiany przerzutowe, te nowotwory są wyjątkowo trudne – mając takie narzędzie, możemy faktycznie pomóc choremu – dodaje.

Kompletna onkologia

Linia terapeutyczna wyposażona w najwyższej klasy akcelerator, zdolne do unikalnej w kraju stereotaksji – służy do leczenia wieloogniskowego wysoką dawką promieniowania. Najbliżej zlokalizowane, podobne urządzenie może być stosowane co najwyżej w Berlinie. Jak podkreślają naukowcy – bardziej precyzyjnie w raka uderzyć się nie da. Dr Edyta Wolny-Rokicka zwraca uwagę, że oddział jest zorganizowany w tzw. linię terapeu-

tyczną – zakwalifikowany pacjent wchodzi chory, a wychodzi zdrowy. Nie ma konieczności, aby po leczeniu musiał opuszczać to miejsce. Stąd wszystkie elementy systemu i specjaliści ściśle ze sobą współpracują.

Jerzy Kierzkowski mówi o tajnikach swojej specjalności, że łączy wszystko, co niezbędne dla nowoczesnej onkologii. Pan Jerzy odpowiada m.in. za wprowadzanie sprzętu na oddział, przedstawia najważniejsze dane na temat ośrodka, wyposażenia i podstawowych reguł działania. – W radiologii czy w radioterapii używamy dawki promieniowania jonizującego, ale w radioterapii stosujemy porcje setki tysięcy razy większe niż w radiologii. To znaczy, że wszystkie maszyny i etapy napromieniowania muszą być ściśle dopracowane – podkreśla. Precyzja skierowania dawki? Poniżej 1 mm. Ponadto musi być niezwykle dokładnie wyliczona co do wielkości. Stąd akceleratorzy i inne elementy linii, ale też mechanizmy terapeutyczne są unikalnie skonfigurowane. Po co? Aby pacjent otrzymał dawkę promieni tam, gdzie rzeczywiście potrzebuje i tylko tyle, ile potrzebuje.

W Gorzowie dzięki nowej radioterapii będzie kompletna onkologia – już działą chemioterapia, jest pełna diagnostyka onkologiczna... To znaczy, że przy Dekerta w dziedzinie leczenia nowotworów pacjent może być zdiagnozowany, zakwalifikowany do leczenia, a już niebawem leczony na najwyższej klasy oddziale.

Adam Oziewicz



Część techniczna obiektu – podziemia

Odpowiedzialność inżyniera budownictwa

Jak długo inżynier budownictwa odpowiada za szkody wyrządzone w związku z wykonywaniem samodzielnych technicznych funkcji w budownictwie?

Jednym z istotniejszych czynników ryzyka wykonywania samodzielnych technicznych funkcji w budownictwie jest czas, w jakim inżynier budownictwa ponosi odpowiedzialność za szkody wyrządzone przy wykonywaniu samodzielnych technicznych funkcji w budownictwie. Niestety, czas ten może być bardzo długi i trudno go z góry przesądzić.

Kwestie prawne

Poniżej kilka kwestii prawnych mających kluczowe znaczenia dla odpowiedzi na tytułowe pytanie.

Art. 118 Kodeksu cywilnego postanawia, że jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – trzy lata. Przepisy te stosuje się do szkody wynikłej z nienależytego wykonania lub nie wykonania umowy o roboty budowlane (przypis 1), umowy zlecenia. Przepisami szczególnymi, wprowadzającymi odmienne terminy przedawnienia są:

- a) przepisy regulujące terminy przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym (deliktem). Jest to art. 442(1) kodeksu cywilnego. Zgodnie z tym artykułem roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. W razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Dodatkowo, przedawnienie



roszczeń osoby małoletniej o naprawienie szkody na osobie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat dwóch od uzyskania przez nią pełnoletności.

- b) przepisy regulujące umowę o dzieło – gdzie termin przedawnienia roszczeń wynosi dwa lata.

Oprócz określenia czasu, w jakim roszczenia się przedawniają, bardzo ważne jest określenie, od jakiego momentu ten termin zaczyna biec. Zgodnie z art. 120 Kodeksu cywilnego bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. I tak,

- a) roszczenie o naprawienie szkody wynikłej z czynu niedozwolonego jest wymagalne w chwili, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia,
- b) roszczenie o naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania roz-

poczyna bieg od dnia wystąpienia szkody pozostającej w związku przyczynowym z tym zdarzeniem (przypis 2).

Powyższe przepisy oznaczają bardzo długi okres odpowiedzialności inżyniera budownictwa za powstałą szkodę, zarówno w roszczeniach kierowanych przez kontrahentów, jak i w roszczeniach osób trzecich. Należy nawet powiedzieć, że nie można przewidzieć, jak długo inżynier budownictwa będzie odpowiadał za szkodę, ponieważ nie wiadomo kiedy powstanie zdarzenie wyrządzające szkodę albo kiedy wystąpi szkoda. W szkodach na osobie termin przedawnienia nawet nie jest uzależniony od daty zdarzenia wyrządzającego szkodę, a jedynie od momentu, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Przykłady

Oto kilka przykładów obrazujących długi okres odpowiedzialności:

I przykład – roszczenia z tytułu wypadku przy pracy

W sytuacji gdy odpowiedzialnym za wypadek przy pracy będzie inżynier budownictwa, np. kierownik budowy, który naruszył zasady bezpieczeństwa i higieny pracy na budowie, roszczenia poszkodowanego przedawniają się z upływem lat trzech, od kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia (przypis 3), najczęściej jest to trzy lata od daty wypadku lub ustalenia okoliczności wypadku, z których wynika przyczyna wypadku w postaci naruszenia zasad bezpieczeństwa i higieny pracy przez kierownika budowy. Ten czas może ulec wydłużeniu w przypadku gdy objawy wypadku ujawnią się w przyszłości lub gdy trwa spór co do odpowiedzialności za wypadek. Termin trzyletni zacznie biec dopiero od chwili, gdy łącznie poszkodowany dowie się o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Warto zwrócić uwagę, że w takiej sytuacji nie ma znaczenia upływ czasu od daty powstania wypadku.

II przykład – roszczenia z tytułu katastrofy budowlanej

W sytuacji gdy odpowiedzialnym za katastrofę budowlaną będzie inżynier budownictwa, np. projektant, który popełnił rażący błąd projektowy, kierownik budowy i inspektor nadzoru, którzy nie odkryli takiego błędu, to w zależności od tego, kim jest poszkodowany, terminy przedawnienia wynoszą odpowiednio:

- dla szkód na osobie – terminy jak w przykładzie I,
- dla szkód w mieniu, utraconych korzyści, dodatkowych kosztów doznanych przez osoby trzecie (np. przez właścicieli zniszczonego samochodu wskutek katastrofy budowlanej) – termin przedawnienia wynosi 3 lata od kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia, nie dłużej jednak niż 10 lat od zdarzenia wyrządzającego szkodę (czyli od katastrofy budowlanej),
- dla szkód w mieniu, utraconych korzyści, dodatkowych kosztów poniesionych przez kontrahenta osoby odpowiedzialnej za powstanie szkody – 3 lata od dnia wystąpienia szkody (czyli od katastrofy budowlanej). Jeżeli roszczenia nie powstały w zwią-

ku z prowadzoną działalnością gospodarczą, termin ten wynosi 10 lat.

III przykład – roszczenia z tytułu błędu projektowego skutkującego zwiększonymi kosztami realizacji inwestycji

W sytuacji gdy odpowiedzialnym za zwiększone koszty inwestycji jest projektant, roszczenia o naprawienie szkody przedawniają się w zależności od tego, przez kogo jest dochodzone. I tak, jeżeli roszczenia są dochodzone:

- przez osobę trzecią, np. inwestora, który nie zlecał wykonania projektu (bo inwestycja była realizowana w systemie zaprojektuj i zbuduj) – roszczenia przedawniają się z upływem 3 lat od kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia, nie dłużej jednak niż 10 lat od zdarzenia wyrządzającego szkodę (od dnia poniesienia dodatkowych kosztów),
- przez kontrahenta projektanta – roszczenia przedawniają się z upływem 3 lat od dnia wystąpienia szkody. Jeżeli roszczenia nie powstają w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą, termin ten wynosi 10 lat.

Na tle dwóch ostatnich przykładów należy wspomnieć, że kontrahent może korzystać z dochodzenia roszczeń w oparciu o przepisy o odpowiedzialności cywilnej z tytułu wykonania lub ненаależytego wykonania zobowiązania, ale również w oparciu o przepisy o odpowiedzialności cywilnej z tytułu czynów niedozwolonych, jeżeli będzie umiał wykazać, że uchybienie, błąd inżyniera budownictwa jest niezgodny z przepisami prawa, sztuką budowlaną. Pozwala mu na to przepis art. 443 Kodeksu cywilnego regulujący zbieg roszczeń. W takiej sytuacji terminy przedawnienia będą obowiązywały zgodnie z art. 442(1) kodeksu cywilnego.

Ubezpieczenie

W obowiązkowym ubezpieczeniu OC inżynierów budownictwa, ubezpieczyciel odpowiada za szkody powstałe wskutek czynności wykonanych lub zaniechanych w okresie ubezpieczenia. To oznacza, że Ubezpieczyciel będzie odpowiadał za szkody powstałe w przyszłości z czynności dokonanych lub zaniechanych w okresie ubezpieczenia. Zgodnie z przepisami o umowie ubez-

pieczenia roszczenia poszkodowanego przedawniają się do ubezpieczyciela tak jak do ubezpieczonego. Tym samym ubezpieczyciel będzie odpowiadał za szkodę tak długo, aż roszczenia poszkodowanego się nie przedawnią.

Mając na względzie bardzo długi okres odpowiedzialności inżyniera budownictwa i zasadę, że odszkodowanie ustala się wg cen na dzień obliczenia odszkodowania (przypis 4), warto rozważyć podwyższenie sumy gwarancyjnej w obowiązkowym ubezpieczeniu OC. Suma 50.000,00 euro może okazać się niewystarczająca, szczególnie gdy za kilka lat koszty materiałów, robocizny, leczenia, rehabilitacji wzrosną. Aby uniknąć konieczności pokrywania odszkodowania z własnych środków przez inżyniera budownictwa, Generalna Umowa Ubezpieczenia inżynierów budownictwa przewiduje dodatkowe warianty ubezpieczenia, podwyższające sumę gwarancyjną od 100.000 do 250.000 Euro za zapłatą składki odpowiednio od 195 zł do 475 zł. Procedura zawarcia umowy dodatkowej jest uproszczona – wystarczy pobrać wniosek ze strony PIIB (zakładka ubezpieczenia dodatkowe) i przestać na adres inzynierowie@ag.ergohestia.pl

Podsumowanie

Podsumowując powyższe, należy stwierdzać, że czas odpowiedzialności inżyniera budownictwa może być bardzo długi i często nie jest możliwe przewidzenie terminu przedawnienia roszczeń. Tym bardziej zachęcamy do rozważenia dodatkowego ubezpieczenia, który daje ochronę ubezpieczeniową na szkody powstałe w przyszłości.

Maria Tomaszewska-Pestka
Agencja Wyłączna Ergo Hestii

przypisy:

- Zgodnie z Uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2002 r., III CZP 63/01
- Zgodnie z Uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2013 III CZP 72/13
- Art. 442(1) Kodeksu cywilnego
- Art. 363§2 Kodeksu cywilnego

Przepis na obfity połów

Święta Bożego Narodzenia – czas miłości, spokoju, wzajemnej życzliwości oraz rodzinna Wigilia, na której wśród dwunastu potraw króluje ryba. Ale zanim trafiła na nasze stoły musiała zostać złowiona... O czym najlepiej wie nasz kolega Paweł Królikowski – zechciał się podzielić swoim doświadczeniem w krótkiej rozmowie.

Powiedz, czy wędkowanie to tylko forma relaksu, czy już pasja?

Paweł Królikowski: – Gdy robimy coś, co jest nam zaszczipione od dziecka, to przeradza się w pasję. Przede wszystkim wędkowanie jest nieprzewidywalne. Nie ma pewności, czym ciebie woda obdarzy. Jednocześnie wędkowanie to obcowanie z przyrodą, poznawanie nowych łowisk, wycieczki, emocje, cisza i ucieczka od zgiełku dnia codziennego, czynny wypoczynek – czysty relaks.

Mój tato był zagorzałym wędkarzem, często zabierał nas ze sobą. Czy u ciebie jest podobnie? Angażujesz rodzinę?

– Podobnie jak mój ojciec zabierał mnie i brata na ryby, tak też i ja zachęcam swoich synów Wojtka i Bartka do takiej właśnie aktywności. Zaletą wędkarstwa – oczywiście nie jedyną – jest to, że takie wspólne wypadki budują znakomicie więź z dziećmi i odrywają je od tabletów, komputerów, komórek. Choć wpływ nowoczesnej technologii widać również w takiej dziedzinie jak wędkarstwo: echosondy 3D z ploterem i GPS, sygnalizatory elektroniczne brań itp. Nowinki dodatkowo mogą kręcić młode pokolenie. Moja lepsza połowa jest zaangażowana w wędkowanie głównie od strony kulinarnej. Mile widziana jest pyszna świeża rybka na talerzu, najlepiej taka bez ości i już przyrządzona.

Twoje wędkowanie nie ogranicza się do pojedynczych wypadów sam na sam z naturą, ale często są to zorganizowane wypadki koleżeńskie...

– Owszem, szczególnie w okresie wakacyjnym. Od dłuższego czasu staram się brać udział w wypadach wędkarskich w większym gronie. Uczestnikami są osoby związane z politechniką we Wrocławiu: profesor Wojciech Glapa, doktor Leszek Wysocki – swego czasu byłem jego studentem, geodeta Krzysztof Szpilewski, inżynier Henryk Morcinek, doktor Rafał Królikowski, inżynier Jacek Szymczyk, oczywiście i mój syn Wojtek. Nie ukrywam, liczę że mój syn dotaczy w przy-



szłości do technicznego wykształcenia ojca i stryja. Właściwie nie są to takie tylko wypadki, właściwie to wyprawy, bo jak inaczej nazwać trzydniową podróż na północny kraniec Europy w pobliżu norweskiego przylądka Nordkapp.

Zechciałbyś nam zdradzić kilka sztuczek na obfity połów...

– Jest jeden niezawodny. Przed wyjazdem na ryby konieczne trzeba pogłaskać kolano swojej pani – nie wiem, jak to działa w drugą stronę, bo przecież zdarzają się wędkarki. A serio? Nie powiem nic odkrywczego: o obfitym połowie decyduje przede wszystkim zasobność w ryby łowisko i indywidualne zdolności wędkarza.

Twoje największe trofeum?

– W kraju największa złowiona ryba to sum około 10 kilogramów. Za to naprawdę ma się czym pochwalić mój Wojtek – mimo krótkiego stażu ma na swoim wędkarskim koncie okazałego karpia petnotuskiego o masie 8 kilogramów. Natomiast na łowiskach za granicami, w pobliżu wyspy Loppa w Norwegii, złowiłem halibuta o masie około 30 kilogramów.

Ulubiony zestaw do wędkowania?

– Ze względu na ciągły brak czasu najchętniej oddaje się wędkowaniu

na sztuczne przynęty, a zatem spinning. Szybko można się spakować, wystarczy pudełko z przynętami, kołowrotek, krótka zazwyczaj wędka i można jechać spontanicznie nad wodę. A zresztą do niedawna myślałem, że nazwa kojarzy się jednoznacznie z wędkowaniem, a tu można zapisać się na spinning w niejednym klubie fitness...

Nie tylko łowisz, ale też jesteś doskonałym kucharzem. Podziel się z czytelnikami przepisem na świąteczną rybkę.

– Z wypraw znaną z Morza Norweskiego oczywiście można przywieźć 15 kilogramów filetów i to w większości pysznego atlantyckiego dorsza. Mając tyle porcji, można potrenować. Wiele różnych wariantów kulinarnych powstaje przy korzystaniu z książek kucharskich i wiedzy z Internetu oraz wyobraźni. Spośród nich najbardziej mnie i mojej rodzinie smakowała wersja dorsza w sosie cytrynowym z kaparami, a przepis jest nieskomplikowany, szybki w wykonaniu, a najważniejsze, że kompozycja smakowa uraczy niejedno podniebienie.

Dziękuję.

Elwira Kramm

Z całym wywiadem i licznymi zdjęciami można się zapoznać na stronie naszej Izby.

Kalendarium LOIB. Wydarzenia: październik – grudzień 2018

Październik

- **1 października** – kontrola Okręgowej Komisji Rewizyjnej LOIB w zakresie spraw finansowych i gospodarczych prowadzonych przez Okręgową Radę oraz posiedzenie Okręgowej Komisji Rewizyjnej Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa.
- **1 października** – posiedzenie składu orzekającego Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego z odpowiedzialności zawodowej.
- **4 października** – szkolenie w Żarach (zgodnie z harmonogramem szkoleń).
- **5 października** – Zielona Góra, Jubileuszowa Wydziałowa Inauguracja Roku Akademickiego, w której udział wzięli Ewa Bosy i Tadeusz Głapa.
- **5 października** – Warszawa, posiedzenie Komisji ds. Etyki PIIB, w której udział wzięli Henryk Mleczek.
- **9 października** – Warszawa, posiedzenie Komisji Prawno-Regulaminowej KR PIIB, w której udział wzięli Mirosław Gruszecki.
- **9 października** – posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady Lubuskiej OIIB.
- **11 października** – Warszawa, posiedzenie Komisji Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego PIIB, podczas którego Izbę reprezentował Tadeusz Głapa.
- **11-13 października** – Międzyzdroje, szkolenie organów OSD i OROZ zorganizowane dla Zachodniopomorskiej, Lubuskiej, Pomorskiej i Kujawsko-Pomorskiej OIIB.
- **16 października** – Warszawa, spotkanie Przewodniczących OIIB, w którym udział wzięli Ewa Bosy.
- **17 października** – Warszawa, posiedzenie Krajowej Rady PIIB, w której udział wzięli Ewa Bosy i Andrzej Cegielnik.
- **17 października** – szkolenie w Zielonej Górze (zgodnie z harmonogramem szkoleń).
- **18 października** – Warszawa, posiedzenie Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej z przewodniczącymi Okręgowych Komisji Kwalifikacyjnych, podczas którego Izbę reprezentował Waldemar Olczak.
- **18-20 października** – Katowice, nara-

da szkoleniowa członków Okręgowych Komisji Rewizyjnych OIIB i Krajowej Komisji Rewizyjnej PIIB.

- **19 października** – Warszawa, posiedzenie Komisji ds. Komunikacji Społecznej, w której udział wzięli Ewa Burnos.
- **23 października** – posiedzenie Okręgowej Rady Lubuskiej OIIB.
- **26 października** – posiedzenie Składu Orzekającego Okręgowej Rady LOIB w sprawie rozpatrzenia indywidualnych spraw członkowskich.

Listopad

- **7 listopada** – Warszawa, posiedzenie Komisji Wnioskowej PIIB, podczas której Izbę reprezentował Łukasz Zaworski.
- **13 listopada** – Warszawa, posiedzenie Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej z przewodniczącymi Okręgowych Komisji Kwalifikacyjnych, podczas którego Izbę reprezentował Waldemar Olczak.
- **13 listopada** – posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady Lubuskiej OIIB.
- **14 listopada** – Warszawa, posiedzenie Zespołu ds. funduszu spójności PIIB, w którym udział wzięli Andrzej Cegielnik.
- **14 listopada** – Warszawa, konferencja „Nowe oblicze BIM”, w której uczestniczył Artur Juszczak.
- **16-17 listopada** – Spała, szkolenie organów OSD i OROZ.
- **20 listopada** – Warszawa, posiedzenie Komisji Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego PIIB, podczas którego Izbę reprezentował Tadeusz Głapa.
- **21 listopada** – szkolenie w Zielonej Górze (zgodnie z harmonogramem szkoleń).
- **22 listopada** – Zielona Góra, uroczyste podsumowanie projektów promocyjno-prewencyjnych realizowanych przez Okręgowy Inspektorat Pracy. Podczas spotkania Izbę reprezentowała Ewa Bosy.
- **22 listopada** – Sulechów, posiedzenie Prezydium Lubuskiego Sejmiku Gospodarczego, w którym udział wzięli Andrzej Cegielnik.
- **22 listopada** – szkolenie w Nowej Soli

(zgodnie z harmonogramem szkoleń).

- **23 listopada** – Zielona Góra, egzamin na uprawnienia budowlane, część piśmenna.
- **26-29 listopada** – Zielona Góra, egzamin na uprawnienia budowlane, część ustna.
- **27 listopada** – posiedzenie składu orzekającego Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego z odpowiedzialności dyscyplinarnej.
- **28 listopada** – Warszawa, posiedzenie Komisji ds. Etyki PIIB, w której udział wzięli Henryk Mleczek.
- **28 listopada** – spotkanie redaktorów naczelnych okręgowych biuletynów i członków Grupy Medialnej PIIB, w którym udział wzięli Ewa Burnos.
- **28 listopada** – rozprawa OROZ z odpowiedzialności dyscyplinarnej.
- **28 listopada** – szkolenie w Zielonej Górze (zgodnie z harmonogramem szkoleń).
- **29 listopada** – szkolenie w Gorzowie Wielkopolskim (zgodnie z harmonogramem szkoleń).
- **30 listopada** – posiedzenie Składu Orzekającego Okręgowej Rady LOIB w sprawie rozpatrzenia indywidualnych spraw członkowskich.

Grudzień

- **5 grudnia** – szkolenie w Gorzowie Wielkopolskim (zgodnie z harmonogramem szkoleń).
- **6 grudnia** – szkolenie w Zielonej Górze (zgodnie z harmonogramem szkoleń).
- **7 grudnia** – kontrola OROZ przez Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej PIIB oraz posiedzenie OROZ LOIB.
- **10 grudnia** – kontrola spraw finansowych i gospodarczych OR oraz innych organów LOIB przeprowadzona przez Okręgową Komisję Rewizyjną LOIB z udziałem przedstawiciela KKR.
- **11 grudnia** – posiedzenie Prezydium Okręgowej Rady Lubuskiej OIIB.
- **12 grudnia** – posiedzenie Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej LOIB.

- **12 grudnia** – Warszawa, posiedzenie Krajowej Rady PIIB, w której udział wzięli Ewa Bosy i Andrzej Cegielnik.
- **13 grudnia** – szkolenie w Żarach (zgodnie z harmonogramem szkoleń).
- **14 grudnia** – posiedzenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego LOIIB.
- **18 grudnia** – rozprawa Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego z odpowiedzialności dyscyplinarnej.
- **21 grudnia** – posiedzenie Okręgowej Rady Lubuskiej OIIB.
- **28 grudnia** – posiedzenie Składu Orzekającego Okręgowej Rady LOIIB w sprawie rozpatrzenia indywidualnych spraw członkowskich.

Harmonogram szkoleń na rok 2019 – I półrocze

<p>Gorzów Wielkopolski Miejsce: Wojewódzka i Miejska Biblioteka ul. Kosynierów Gdyńskich, godz. 15.00 (czwartek)</p> <ul style="list-style-type: none"> • 10.01. Systemy suchej zabudowy ścian, dachów, poddaszy i stropów – projektowanie i wykonawstwo oraz analiza stanu bezpieczeństwa pożarowego. Wykładowca: Polskie Stowarzyszenie Gipsu. • 24.01. Ubezpieczenie obowiązkowe i dodatkowo ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków uczestników imprez i wycieczek technicznych. Wykładowca: Maria Tomaszewska- Pestka, STU ERGO HESTIA S.A. • 25.04. Technika kotwienia chemiczna i mechaniczna / Bezinwazyjne badanie konstrukcji żelbetowych – Detekcja. Wykładowca: Krzysztof Chłapowski, „HILTI” W-wa. • 9.05. Prezentacja nowego programu do projektowania instalacji wewnętrznych, ogrzewania i wod-kan. Wykładowca: Jarostaw Czaplirski. 	<p>Zielona Góra Miejsce: Uniwersytet Zielonogórski, Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska, ul. Prof. Szafrana 1, godz. 16.00 (środa), sala 213</p> <ul style="list-style-type: none"> • 9.01. Systemy suchej zabudowy ścian, dachów, poddaszy i stropów – projektowanie i wykonawstwo oraz analiza stanu bezpieczeństwa pożarowego. Wykładowca: Polskie Stowarzyszenie Gipsu. • 23.01. Ubezpieczenie obowiązkowe i dodatkowo ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków uczestników imprez i wycieczek technicznych. Wykładowca: Maria Tomaszewska- Pestka, STU ERGO HESTIA S.A. • 13.02. Seminarium – ściana jednowarstwowa bez docieplenia Ytong-Energo. Wykładowca: Tomasz Ralko, Firma Xella Polska Sp. z o.o. • 24.04. Technika kotwienia chemiczna i mechaniczna / Bezinwazyjne badanie konstrukcji żelbetowych – Detekcja. Wykładowca: Krzysztof Chłapowski, „HILTI” W-wa. • 8.05. Prezentacja nowego programu do projektowania instalacji wewnętrznych, ogrzewania i wod-kan. Wykładowca: Jarostaw Czaplirski. • 27.05. Seminarium – Projektowanie oszczędne konstrukcji żelbetowych cz. I. Organizator-wykładowca: Firma Archimedia i Uniwersytet Zielonogórski – prof. Włodzimierz Starosolski.
---	--

Podmiejska Boczna

– nowa siedziba LOIIB w Gorzowie

Nowe miejsce Lubuskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa w biurowcu przy Podmiejskiej Bocznej, tuż obok charakterystycznego masztu dla anten nadawczych. Zmiana siedziby z budynku przy Kazimierza Wielkiego wywołana potrzebą poprawy warunków działania pracowników biura oraz przedstawicieli organów Izby.

Nowa siedziba jest przyjazna i reprezentacyjna, jednym z wielu jej atutów jest swobodny dostęp do miejsc parkingowych. Ale najważniejsze, że osiem pomieszczeń zapewnia swobodę pracy przedstawicielom wszystkich izbowych organów – każdy z nich ma ob-

szerny pokój, jest też wygodna sala konferencyjna oraz archiwum. Nowa lokalizacja biura to obiekt przy ul. Podmiejskiej Bocznej 12a. Cały izbowy lokal na czwartym piętrze ma powierzchnię 197 m kw., jest wynajmowany.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom członków Izby, biuro we wtorki działa od 7.00 do 17.00, za to nieco krócej w piątki – od 7.00 do 13.00. W pozostałe dni tygodnia od 7.00 do 15.00.

**FOTORELACJA:
PODMIEJSKA BOCZNA – NOWA SIEDZIBA LOIB W GORZOWIE**

